

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

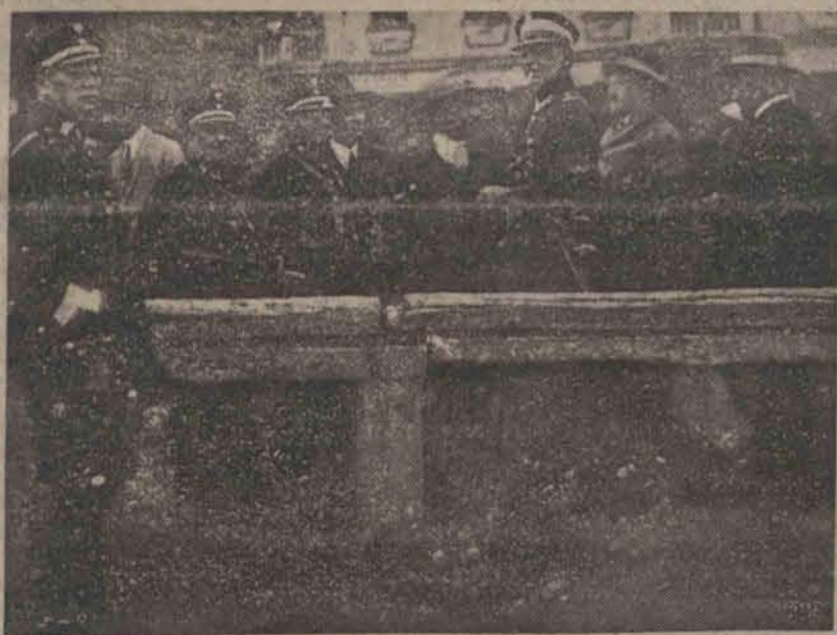
Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Ministerstwo Poczty i Telegrafów nosi się z zamiarem zniesienia liczników telefonicznych. Innowacja nie przyniosła spodziewanych korzyści.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 8. — Jak nam donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, nastąpił w ministerstwie poczty i telegrafów zwrot w stosunku do sprawy utrzymania liczników telefonicznych. Minister Miedziński, który wprowadził liczniki tytułem próby,

przekonał się, że kryją one w sobie zamach paskarski pod postacią nieuzasadnionej podwyżki taryfy i sprawiają duże trudności w świecie nie tylko kupieckim, ale i w urzędach. Nie jest przeto rzeczą wykluczoną, że w najbliższym czasie sprawa liczników zostanie poddana rewizji.

## Główny komendant Policji Państwowej płk. Jagrym- Maleszewski, podczas inspekcji policji konnej w Łodzi,



Stoją od lewej pp.: Nadkomisarz Izydorczyk, Insp. Foerster, Podinspektor Niedzielski, naczelnik Wyd. Bezp. Bielecki, naczel. wydz. adm. Dychdalewicz, płk. Jagrym Maleszewski, wojewoda Jaszczolt.

## Tragiczny powrót z odpustu. Podczas walki o miejsca w pociągu dwie osoby utraciły życie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1 sierpnia. — Wczoraj zdarzył się w Wilanowie, na stacji tamtejszej kolejki dojazdowej wstrząsający wypadek. Publiczność powracająca z odpustu przypuściła formalny szturm do pociągu odchodzącego do Warszawy. Ołbrzymi tłum zajadłe rzucał się na wagony i zaległ wszystkie stopnie i dachy wagonów.

Ofiarą tego ścisku padły dwie warszawianki: Wacława Kręczkowska i Apolonia Ruczkowska. Kręczkowska, lat 20, została przejechana na pół, Apolonij Ruczkowskiej zaś koła obcięły nogi. Ruczkowska po przewiezieniu do szpitala zmarła z upływu krwi.

## Zatarg jugosłowiańsko-albański został zupełnie zażegnany. Podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych.

Białogrod, 1. 8. — W związku z usunięciem ostatnich dysonansów między rządami albańskim i jugosłowiańskim, Albania zamianowała nowego char-

gé d'affaires w Białogrodzie. Został nim Tahir Stila Bey. Równocześnie oblał nowy reprezentant Jugosławii w Tiranie, Miłicic swoje obowiązki.

## Kastrolfalna burza w stolicy. Całe dzielnice pod wodą. Dwie osoby ciężko ranne.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 8. — Wczoraj około dziesiątej wieczorem przeszła nad Warszawą

gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła poważne szkody głównie na przedmieściach stolicy. Niżej położone dzielnice zostały zupełnie zalane wodą i straż pożarna musiała w wielu miejscach interwenjować, ratując mieszkańców sztern od topielczej śmierci.

Na Nowem Brudnie wicherura wyrwała stare drzewo z korzeniami, które padając poraniło ciężko dwie przechodzące właśnie osoby: księdza Janow-

skiego i p. Karolukowa. Na Woli, w pobliżu przejazdu kolejowego został zalany woda wiadukt, wskutek czego ruch tramwajowy uległ przerwie, albowiem woda

dochodziła do połowy wagonu. Na Młocinach nieomal doszło do katastrofy. Na przystani wiślanej Górnickiego zlamal się pomost. Około 50 osób, w tem wiele kobiet i dzieci wpadło do wody. Pogotowie Polcji Wodnej uratowało wszystkich tonących. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z Krakowem, Poznaniem i Katowicami były przerwane.

## Sprawcy bandyckiego napadu na listonosza Lewkowicza.



ZYGMUNT KULAWIŃSKI  
woźny poczty, lat 26 trzymał ofiarę za ręce, pod pozorem serdecznego powitania.



HIERONIM MIELCZAREK.  
czeladnik rzeźnicki, lat 25 uderzył Lewkowicza młotkiem po głowie.

### Giełda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
Londyn	43,33
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,90
Szwajcaria	171,81
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,91
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,70
Złoty	57,80
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,92

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,88	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,88
W płaceniu	8,90
Tendencja słabsza. Podaż dostateczna.	

## Akademicy żydowscy nie chcą zwalniać zaję- tych pokoi w domu akademickim.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 1 sierpnia. — Dyrektor żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie wniósł do sądu powództwo przeciwko czternastu akademikom, którzy pomimo ukończenia studjów, nie chcą opórnić zajmowanych przez siebie pokoi. Sprawa ta, budząca żywe zainteresowanie wśród szerokiej kół akademickich, znajdzie się na wokandzie w dniu jutrzejszym.

## Wicepremier Bartel w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą: Wczoraj bawił tu wicepremier Bartel wraz z małżonką. Przed południem udał się samochodem do Morskiego Oka, wieczorem zaś odjechał do Krynicy.

Popierajcie przemysł krajowy!

### W salach Grand-Kina TEATR REWJI „MIRAZ”

Od dn. 1. do 7 sierpnia r. b. włącznie  
wystawiona będzie rewja, pióra  
Edwarda Reja p. t.

## „Wszyscy szaleją”

### PROGRAM Nr. 1.

**Pourquoi Changer!**  
odegra orkiestra.  
**Chcemy szaleć!**  
obrazek wokalnoinstrumentalny Boy i 4 anglików  
**JERZY WELIN**  
piosenki sentymentalne, piosenki pikantne  
**Nie wolno bić kobiety**  
Skecz o zmienności poglądów „Zona i Mat”  
**W. PORAJ-PORECKA**  
pieśni, arja, piosenki rosyjskie.  
**CNOTLIWA MAMUSIA**  
Skecz o wysokim napięciu. Ten „podły” i mamusia  
**ULICZNIKA** Obrazek z życia wielkomiastowego.  
„Ona nocny strót.” — Pan z pieniędzmi.

**EDWARD REJ**  
aktualje łódzkie i „szmoncesy”  
**DUET KANIEWSKICH**  
tańce charakterystyczne i rosyjskie  
**MIZERNIAKI**  
wokalnoinstrumentalny Ona, Moniek i Salek  
**TOMNAROWIE**  
duet operowy  
**NIŻNII-NÓWGOROD**  
szlagier światowych teatrów rewjowych a la rosyjskie „czastuszki” Marusia, Wańka, Kolka i Miszka.  
**ZULA SOKOŁOWSKA**  
piosenki frywolne, piosenki pikantne.  
**Lubimy twarze uśmiechnięte**  
finał — Zespół.

Udział przyjmują: pp. Poraj-Porecka — Puchlewska, Sokółowska, Lelewicz, Orłowa, Welin, Rej, Romejko, Weroniewicz, Tomaszewski, duet Kaniewskich i duet Tomnarów.  
Kierownik art.-lit. Edward Rej.  
Orkiestra pod batutą R. Kantora.

Początek przedstawień o 6, 8 i 10 w niedzielę o 4, 6, 8 i 10. Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczona nie będzie.  
**Pierwsze przedstawienie po cenach zniżonych.**

Weszelnie passe-partout prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na I przedstawienie.

## Tajny układ włosko-węgierski może wywołać nową wojnę w środkowej Europie.

(Od własnego korespondenta).  
Białogród, 1 sierpnia. — Dzienniki, wychodzące w Zagrzebju, podają wiadomość o zawarciu tajnego układu między Mussolinim a premierem węgierskim, mabią Bethlenem. Według warunków tego układu Mussolini przyrzekł Bethlenowi przyłączenie do Węgier części dawnych terytoriów korony św.

Szczepana, utraconych po ostatniej wojnie. Wskazano na zawarcie układu wywołała żywe zaniepokojenie w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Czynniki polityczne obawiają się, że układ ten, zwrócony ostrzeżeniu przeciwko państwom Małej Ententy, może wywołać nową wojnę w środkowej Europie.

## Wykrycie potajemnej mennicy srebrnych dwuzłotówek w Warszawie. „Fabryczka” i jej właściciel w ręku policji.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 8. — Funkcjonariusze władz bezpieczeństwa wykryli w dniu wczorajszym „fabrykę” fałszywych dwuzłotówek. Potajemna mennica mieściła się na Pradze przy ulicy Konopackiej 12, w mieszka-

niu Bolesława Jasińskiego. Przy rewizji znaleziono formę metalową do odlewania fałszywych monet, stop metalowy, z którego wykonywane były dwuzłotówki i odbiornik Jasińskiego aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Zapowiedziane otwarcie pierwszego pawilonu sanatorium gruźliczego w Tuszyńku nastąpiło w dniu wczorajszym. Na uroczystość tę przybyli do Tuszyńka zarząd Kasy Chorych in corpore, przedstawiciele wszystkich związków zawodowych i organizacji robotniczych. Z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przybyli: naczelnik departamentu, referentka min. pracy, naczelny lekarz kasy w Warszawie oraz przedstawiciele władz miejskich w osobach: p. wicewojewody Lewickiego, p. naczelnika Wojciechowskiego, p. starosty Rzewskiego, senator dr. Kopciński i szereg zaproszonych gości. Przedstawiciel ministra pracy przedał symboliczną wstęgę i wygłosił przemówienie. Goście, oprowadzeni przez członków zarządu Kasy, zwiedzili następnie pawilon pierwszy, w którym przebywa obecnie 120 dzieci.

W dniu wczorajszym Bydgoszcz przybrała wygląd odświętny z okazji przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej, który przybył w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. O godzinie 10 przed południem 21 wystrzałów armatnich zwiastowało przybycie Prezydenta Rzplitej do Bydgoszczy. Dostojny gość z małżonką przybył szosą Szubińska. Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych na ulicach tłumów u-

## Tragedja zakochanego wdowca. Samobójca osierocił 5-ro dzieci.

Z Piotrkowa donoszą: 42-letni Józef Książczak, wdowiec, właściciel kamienicy w Piotrkowie przy ulicy Polnej 32, za kochał się w pewnej pięknej Ukraince zamieszkałej w domu przy ulicy Piłsudskiego 41. Uzyskawszy zgodę ukochanej na zawarcie małżeństwa, Książczak czynił przygotowania przedślubne, lecz przed paru dniami Ukrainka z nim zerwała. W dniu onegdajszym Książczak przyszedł na podwórce domu, w którym zamieszkiwała niewierna narzeczona i wywołałszy ją wszczął rozmowę w trakcie której wyciągnawszy z kieszeni rewolwer strzelił sobie dwukrotnie w serce, kładąc się trupem na miejscu. Denat, człowiek ramięzno, osierocił pięciorgo nieletnich dzieci. Książczak swego czasu, jeszcze za życia pierwszej żony wieszal się, lecz wtedy żona zdążyła

dał się p. Prezydent Rzplitej do Pary wraz ze swym otoczeniem, wśród którego znajdowali się przybyli specjalnie z Warszawy ministrowie: Niezabykowski i Dobrucki, dyrektor departamentu kultury i sztuki dr. Skotnicki, wiceprezydent Borzecki, generałcja, rada miejska, magistrat, przedstawiciele policji, władz i t. d. Po nabożeństwie przy dźwiękach fanfar i hymnu narodowego oraz spontanicznych okrzykach ludności udał się p. Prezydent na plac Kochanowskiego celem dokonania odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza. Przed pomnikiem p. Prezydentowi przedstawiony został nieulekły bohater Michał Drzymała. Wśród skupienia i ciszy zbliżył się p. Prezydent do pomnika, z którego zdjęto zasłonek. Chóry odśpiewały Bogarodzice, poczem p. Prezydent złożył u stóp pomnika wieniec laurowy. Po odsłonięciu pomnika p. Prezydent Rzplitej udał się do mieszkania prywatnego prezydenta miasta. O godz. 13 min. 30 miasto podejmowało p. Prezydenta śladaniem w hotelu „Pod orłem”. O godz. 16 udał się p. Prezydent z małżonką i świtą statkiem do Brdyńsca na miejsce regat międzynarodowych. Podczas zawodów przyplłynęła Wisła z Torunia sztafeta pływacka w osobach Kazimierzy Lesińskiej, Gertrudy Skowrońskiej i 16-letniego Henryka Bur, która wręczyła p. Prezydentowi adres holdowniczy mieszkańców Torunia. Po wręczeniu nagrody wędrowniej Prezydenta Rzplitej, którą zdobyła po raz trzeci z rzędu osada A. Z. z Warszawy — Prezydent Rzplitej udał się do Brdy ujecha, gdzie oglądał sżluzę, a następnie odjechał samochodem do Torunia.

w samą porę przeciąć wisieleczą pętlę i męża uratowała. Zwłoki desperata po przeprowadzonych oględzinach sądowo-lekarskich przewiezione zostały do kostnicy miejskiej.

**Dr. med. P. BRAUN**  
powrócił  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnycych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa. Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

**Dr. med. ZYGMUNT DATYNER**  
Urolog choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 5-8. Piłsudzkiego II dawniej Ogińskiego. tel. 48-95

## Echa morderczego napadu pod Konstantynowem. Dwaj sprawcy pod kluczem.

Łódź, 1. 8. — W ubiegłym miesiącu późnym wieczorem na szosie pomiędzy Srebrną a Konstantynowem dokonano napadu bandyckiego, którego ofiarą padł wieśniak ze wsi Brodnia, powiatu tureckiego, Jan Owczarek. Owczarek powracał z targu w towarzystwie dwóch właścianek z tejże wsi. Na jadących wyskoczyło 3 osobników, Owczarek podciął konie chcąc ratować się ucieczką. Wówczas bandyci strzelili. Owczarek padł trupem na miejscu. Bandyci zbiegli nie pozostawiając po sobie śladów. Po kilku tygodniach zmudnych poszukiwań policja wpadła na trop właściwy i aresztowała Walentego Ciszewskiego i Franciszka Motylewskiego, mieszkańców Łodzi.

Wymienieni krytycznego dnia w pewnej chwili przy wodnym rynku pili z zamordowanego Owczarkiem, przyczem dowiedzieli się, że ten posiada większą gotówkę. Badani przez policję nie przyznali się do dokonania napadu i zabójstwa, choć ciąża na nich poważne poszlaki. Podczas konfrontacji wieścierek jadących krytycznego wieczoru z Owczarkiem, w obu aresztowanych poznano uczestników napadu. Ciszewski i Motylewski zostali w dniu dzisiejszym przesłani do dyspozycji władz sądowych. Śledztwo mające na celu ujęcie trzeciego sprawcy napadu trwa dalej.

## Powodowana zazdrością usiłowała zabić męża i przyjaciółkę. Tragedji na szosie Pabjanickiej zapobiegł policjant.

Łódź, 1 sierpnia. — Ubiegłej nocy około godziny 12 na szosie Pabjanickiej stanęła elegancka kobieta i zdenerwowana zaglądała do przejeżdżających dorożek i aut, zdążających do podmiejskich letnisk. W miarę oczekiwania niewiasta, jak się później okazało żona znanego w towarzystwie pana J. E., denerwowała się coraz więcej ukrywając coś kurczowo w jedwabnej narzutce. W pewnej chwili pani E. stojąca pod latarnią, ujrzała w świetle tej latarni nadjeżdżającą dorożkę, a w niej męża z przyjaciółką.

W jednej chwili pani E. z okrzykiem: „mój Boże!” — zabije jego i ja! rzuciła się w kierunku nadjeżdżającej dorożki. Zachowanie kobiety nie szło uwadze policjanta, który otaczał pania E. mocną obserwacją, a w chwili kiedy ta podbiegła do dorożki, która rowała ku pierś męża rewolwer gotowy do strzału, policjant pochwylił ją za rękę i broń wytrącił. Okazało się, że pani E. wiedząc miłośce męża krytycznego dnia czatowała go zbrojona w rewolwer, który skonfiskowano. W sprawie tej prowadzi się energiczne dochodzenie.

## Niedzielną lista desperatów. Sublimat, Jodyna i pętla wisielecza.

W ciągu ubiegłej niedzieli kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała trzy wypadki samobójstw. W mieszkaniu własnym przy ulicy Franciszkajskiej 8 otruła się sublimatem żona pracownika Kasy Chorych 30-letnia Helena Wojciechowska. Zawczwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Wojciechowską do szpitala w Radogoszczu. Stan jej jest bardzo ciężki. W mieszkaniu rodziców przy ulicy Karolewskiej nr. 9 usiłował pozbawić się życia robotnik

kolejowy 23-letni Roman Piatkowski. Piatkowski wypił większą dżozę jodyny. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przepłukaniu żołądka pozostawił Piatkowskiego na miejscu. Wczoraj w południe 62-letni Walenty Talli dozorca domu przy ulicy Skłodowej 20 korzystał z nieobecności domowników powiesił się na haku od lampy. Kiedy wisielca zauważono już nie żył. Zauważony lekarz pogotowia skostatował zgon. Zwłoki wisielca zabezpieczono na miejscu do czasu gędzin komisji sądowo - lekarskiej.

## Krwawa bójka na Kozinach. Cztery osoby pokłute nożami.

Łódź, 1. 8. — Ubiegłego wieczoru przy zbiegu ulicy Srebrzyńskiej i Letniej na Kozinach wywiązała się krwawa bójka pomiędzy kilku podchmielonymi osobnikami. Narzędziami obrony i zaczepki były noże. Bójkę zlikwidował nadchodzący patrol policji. Poważniejszym okaleczeniem uległ 20-letni Wacław

Kostrzewa (Srebrzyńska 43), bracia Aleksander i Antoni Janikowscy, zamieszkali przy ulicy Waplanej 5 oraz 31-letni Leopold Marciniak (Górska 17), udzielił im pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Wszystkich uczestników bójki ponięto do odpowiedzialności sądowej.

## Wypadek przy ulicy Nowomiejskiej. Służąca z Tomaszowa pod kołami samochodu.

Łódź, 1. 8. — Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Nowomiejskiej i Podrzecznej wpadła pod samochód młoda dziewczyna. Uległa ona wstrząsowi mózgu i złamaniu lewej nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę wypadku w stanie bezwładnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Nieznaną okazała się 22-letnia Laja Cynamonowa służąca z Tomaszowa. Szofera aresztowała policja.

mocy odwiózł ofiarę wypadku w stanie bezwładnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Nieznaną okazała się 22-letnia Laja Cynamonowa służąca z Tomaszowa. Szofera aresztowała policja.

## Żałosny koniec wesołej awantury. Napastnicy powędrowali do aresztu.

Łódź, 1 sierpnia. — Wczoraj wieczorem na ulicy Cymera obok posesji nr. 15 wynikła bójka pomiędzy kilku pijanymi awanturnikami. Zawczwa no policję, która usiłowała blijących się uspokoić. Wówczas na posterunkowego Górkę rzucił się niejaki Nastolowicz Władysław (Zielona 28), usiłując go rozbroić. Po chwili na tegoż posterunkowego rzucił się inny awanturnik niejaki Mercia

Olejnik (Cymera 15). Olejnik kopnął policjanta Górkę w brzuch, a gdy ten przewrócił się w wal mu szablę i rzucił się z nią na nadbiegającego policjanta wezwanych do pomocy. Policja energicznym wystąpieniem zapobiegła dalszym ekcesom aresztując Olejnika, Nastorowicza i kilku leszczących osobników, których alibi dotąd nie stwierdzono. Osobników, których alibi dotąd nie stwierdzono.

„Ba...  
Nowa...  
wywo...  
Oto znowu na d...  
wa się bojowe dz...  
mu niemniej praw...  
przyczyni, jak w...  
„Na brzegu przep...  
„Kryminaliści”...  
Chodzi o najno...  
Margueritte pod ty...  
„Bądź pani...  
która w ciągu ośr...  
stu tysięcy egze...  
na literatka Renne...  
ny artykuł w jedn...  
sospim paryskich...  
wywalałacem”...  
Kto jest Viktor...  
chyba tłumaczyć...  
wtem, kiedy Marg...  
sumień zrzeszył s...  
z pomiędzy genera...  
wybitnych polityk...  
cała prasa europej...  
swobodziciela sun...  
wówczas już dow...  
Margueritte, jedyn...  
autorów francusk...  
nerała kawalerji, k...  
i którego los opis...  
swoich najpiękniej...  
„P...  
pewnego pięknezo...  
swe literackie naz...  
mi będącymi w jej...  
kami walczyć pr...  
Traktatowi...  
Pozbawiono ge...  
rowej pod blahym...  
tor Margueritte m...  
oznaczeń orderu...  
rem Legii Honorow...  
nerała — sam rów...  
mianem zdrajcy n...  
dnia myśli ostatnie...  
Wiktoria Marg...  
wielkim portowe...  
wyższego stopnia...  
na jego fle swa po...  
Przed sądem...  
narz, który os...  
dziewczyne. Nies...  
zagrożona macier...  
zabyć się niewyda...  
dzielecia...  
Marynarza ska...  
wysiedlenie, mł...  
no przed sądem...  
Margueritte naty...  
podziemnej rzucil...  
„Jeśli ojciec z...  
jako złoc...  
TONY REVILLO...  
Powr...  
Na wybrzeża...  
szalała się burza...  
rzesty się w pos...  
W małym por...  
Bandoin żyła sa...  
Hanka, jedną z ow...  
mandzkiej równia...  
skłby stworzone...  
nych czepców...  
— Co to za cz...  
Hanka, skłac...  
— Bądź cicho...  
szehlym głosem...  
zycia...  
Hanka, stojąc...  
warz do szyby i...  
Nie! — krzyknęła...  
ka o podłogę — j...  
widziała...  
Pani Bandoin...  
przechadzać się...  
Stychać było w...  
szasu krzyki, zg...  
derwanych okie...  
Wdowa stanęła...  
— Skoroś tak...  
i goń po now...

# „Bądź panią swego ciała!”

## Nowa sensacyjna powieść Wiktora Margueritte — wywołała burze sprzeciwów i oklasków w opinii francuskiej.

Oto znów na półkach księgarskich zjawia się bojowe dzieło, które autorowi swej niemiłej prawdopodobnie przykrości przyczyni, jak i poprzednie jego książki: „Na brzegu przepaści”, „Chłopcy” i „Kryminalski”.

Chodzi o najnowsza powieść Wiktora Margueritte pod tytułem: „Bądź panią swego ciała!”

Która w ciągu ośmiu dni rozeszła się w stu tysiącach egzemplarzy i której wybitna literatka Renne Duman poświęca wstepny artykuł w jednym z prężących czasopism paryskich, nazywając ją „dziełem wywołującym”.

Kto jest Wiktor Margueritte zbyteczne chyba tłumaczyć. Przed dwoma laty bowiem, kiedy Margueritte pod apelem do sumień zrzeszył stu czterech Francuzów z pomiędzy generałów, słynnych pisarzy, wybitnych polityków i wielkich artystów cała prasa europejska stawiała go, jako oswobodziciela sumień.

Świat kulturalny wówczas już dowiedział się, że Wiktor Margueritte, jeden z najbardziej znanych autorów francuskich, syn popularnego generała kawalerji, który padł pod Sedanem i którego los opisał Zola w jednej ze swych najpiękniejszych powieści p. t. „Pogrom”.

Pewnego pięknego dnia na karę postawił swe literackie nazwisko, ażeby wszelkie mi będącemu w jego rozporządzeniu środkami walczyć przeciwko Wersalskiemu Traktatowi.

Pozbawiono go wówczas Legji Honorowej pod błahym jakimś pozorem (Wiktor Margueritte miał jedno z najwyższych odznaczeń orderu tego — był komandorem Legji Honorowej) i syn słynnego generała — sam również oficer — został

z tytułem zdrajcy napietnowany. Przewodniczącemu ostatniej sensacyjnej powieści Wiktorowi Margueritte nasunął niesprawiedliwy wyrok, który zapadł w pewnym wielkim portowym mieście, czem do najwyższego stopnia oburzony Margueritte na tego ile swa powieść osnuł.

Przed sądem stanął mianowicie marynarz, który zniwolił piętnastoletnią dziewczynę. Nieszczęśliwa ofiara gwałtu zagrożona macierzyństwem usiłowała pozbiedz się niewydanego jeszcze na świat dziecięcia.

Marynarza skazano na ciężkie roboty wysiedlenie, młode dziewczę zaś stawiono przed sądem dla nieletnich. Wiktor Margueritte natychmiast na łamy prasy codziennej rzucił pytanie:

„Jesli ojciec został, jako złoczyńca osadzony

za to, że wbrew woli matki dał dziecku życie, jak można wówczas dziewczynę — pół-dziecię jeszcze — stawiać przed sąd dla tego, że nie chciała wydać na świat dziecka przestępcy?”

Zagadnienie powyższe jest osnową, po wieści „Bądź panią swego ciała”, którą Wiktor Margueritte pisać zaczął półtora roku temu w swej pięknej willi u wybrzeża śródmorskiego.

Autor opisuje losy młodej kobiety, pragnącej się od dotychczasowej ideologii macierzyństwa wyzwolić, zwalczając i buńczucznie, moralne i państwowe jej motywy jako żadnej krytyki nie trzymujące.

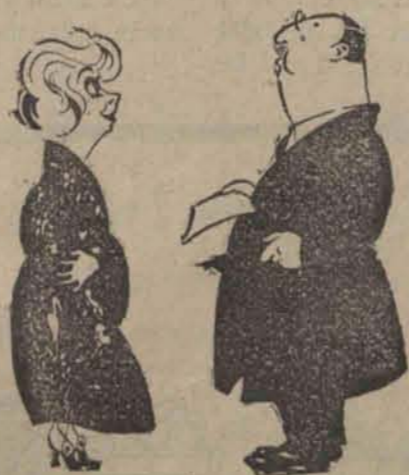
co z wojną: ci, którzy są bezpieczni, którym nie grozi śmierć lub conajmniej kalectwo,

chcą wojnę do perpetuum mobile przeciągać, aż do zwycięskiego końca — żołnierzy, którzy życie swe oddają, miłk o zdanie nie pyta.

We Francji istnieją nietylko prawa ochraniające przymusowe macierzyństwo, lecz i komitety z wybitnymi obywatelami francuskimi na czele, których celem powiększenie cyfry urodzin.

Wiktor Margueritte wylicza nawet nazwiska mężów stanu, zajmujących kierownicze stanowiska w komitecie powyższym, konstatując przytem co następuje: Prezydent republiki francuskiej Dou-

### Wielbicielka teatru.



— Cóż to, znowu się wybierasz do teatru? Przecież już byłaś dwa razy na tej sztuce!  
— Tak, to prawda, ale nie w mojej nowej sukni.

W zakończeniu Wiktor Margueritte śmiało i odważnie rzuca myśl, że główna przyczyna niesprawiedliwego prawa jest obawa przed ewentualną nową wojną, zmuszająca państwo

do hodowania mięsa dla armat, ażeby jego wojsko liczbowo na odnośnej wysokości stało.

Dla tak zaciętego przeciwnika wojen jak Wiktor Margueritte motyw powyższy rozszerza los prawa, przeciwko któremu występuje.

Dowodzi dalej, że z przymusowym macierzyństwem dzieje się zupełnie to samo

mergue — nie żonaty; Poincare, Renault, Bienvenue, Martin, Cheron, Klotz, Jonnart wszyscy byli lub będący na urzędach miłośnikami — bezdzietni!

Przewodniczący słynnego „Związku dla przyrostu ludności francuskiej” Jacques Bertillon, ma tylko jedno dziecko.

Stąd morał taki: „Według słów moich postępujcie, nie według czynów moich!”

Obłudzie tej Margueritte zacięta walkę wypowiada,

powołując się na stanowisko najwybitniejszych przedstawicieli narodu francuskiego wielkich pisarzy od Montaigne'a do Voltaire'a,

re'a, Madame de Sevigne, Montesquien, Mably, Condorcet'a, który „racje stanu — macierzyństwo” zwalcza.

W 19 zaś wieku najzawziętym oskarżycielem prawa tego był Michelet, największy historyk Francji — a niedawno Anatole France, Remy de Gourmont, Oeta ve Mirabeau wypowiedzieli mu także wojnę. Czyżby wszyscy ci duchowi przywódcy francuskiego narodu, których pomniki zdobią najpiękniejsze ulice i najpoważniej gmachy, rozum stracili!

Wiktor Margueritte i do Ameryki sięgnął po argumenty dla swojej tezy.

W nowym dziele Wellsa, pod tytułem „The World of William Clissold” znajduje mianowicie płomienna apologję tej samej myśli, którą w swej powieści broni.

Nie pierwszy to raz Wiktor Margueritte zajmuje się rzeczonym zagadnieniem; że wspomniemy czasy przedwojenne, kiedy do współpracy z niezłym bratem swym, również pisarzem, wydał manifest przeciwko przymusowemu macierzyństwu, który widział na wszystkich murach i słupach ogłoszeniowych Francji i pod którym podpisały się najbardziej w kraju znane nazwiska z odziedziny pedagogiki, jurystyki i literatury.

Publicystyczna i retoryczna forma walki na tem polu nie przyniosła snąc pożądanych owoców, skoro Wiktor Margueritte postanowił w powieści o wysokim napięciu dać jej wyraz.

Powieść nie jest jeszcze skończona. „Bądź panią swego ciała” — to zaledwie pierwszy tom trylogii „Ku światłu”, która przed oczami naszymi rozwinię obrzucy film cierpień i walki kobiety o wyzolenie swego ciała i o własnowolne, upragnione macierzyństwo.

Barwy są, być może, w tem dziele nieco zbyt jaskrawe; obrazy zbyt plastyczne. Możeby powieść zyskała na przyćmieniu efektów i napomknięciu o epizodach tylko. Ale to są szczegóły, nie mające z utworu jako całością nic wspólnego. „Bądź panią swego ciała” pozostanie pomnikiem gorącego protestu współczesnego pisarza francuskiego przeciwko przymusowej fabrykacji mięsa dla armat.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.  
— DZIŚ —  
**Królowie humoru i śmiechu!**  
**Pat i Patachon jako detektywi**  
Wielki komedjo-dramat w 12-ku aktach.  
Zgola nowe pomysły. Nowy triumf tych słynnych komików światowych.  
Nad program: **Arcywesoła komedja w 1 akcie.**  
Następny program: **Za głosem serca.**  
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne

### Powrót syna.

Na wybrzeżach kanału La Manche rozszalała się burza. Morze ryczało, a domy przewyższy się w posadach.

W małym porcie normandzkim pani Baudoin żyła samotnie ze swą służącą Hanką, jedną z owych tęgiech dziewczek normandzkiej równiny, które zdają się być jakby stworzone do noszenia bawelnianych czepców.

— Co to za czas, proszę pani! — szepotała Hanka, składając ręce.

— Bądź cicho — rzekła p. Baudoin ochryłym głosem. Następnie wzięła się do szycia.

Hanka, stojąc przy oknie, przycisnęła twarz do szyby i spoglądała na ulicę. — Nie! — krzyknęła wreszcie, tupnąwszy nożką o podłogę — jesszczem takiej burzy nie widziałam.

Pani Baudoin odłożyła robotę i zaczęła przechadzać się.

Słychać było wycie burzy, od czasu do czasu krzyki, zgrzyt żelaza i trzaskanie przewranych okien o mury.

Wdowa stanęła przed dziewczyną. — Skoroś taka ciekawa ubierz-że się i goń po nowiny.

Hanka była gotowa w przeciągu minuty. Minęło 10 minut.

— Czemu ta Hanka nie wraca?... Nagle wzrok p. Baudoin zniuruchomiał: padł w kął izby, na małe łóżeczko dziecięce.

Było to łóżeczko jej syna, który w tej chwili znajdował się na morzu.

Od godziny myślała o nim. Lecz w myśli stał jej dotychczas zawsze ów dorosły już Ludwik, 25-letni rybak, tęgi mężczyzna, który jej powiedział: — Jak się mamie podoba! — kiedy to zabrała mu się żenić, a on mimo to się ożenił. Jego małżeństwo stało się powodem ich rozłąki.

Teraz jednak miała przed oczyma duży dziecko o mianych włosach, o buzi z dołeczkami i niebieskich oczach. Przypomniała sobie jego śmiech, całusy i projekty, które snuła przy jego kółcu.

Ubrała płaszcz i wyszła. Na ulicy zagroziła jej drogę gromadka ludu. Grupa ta otaczała dwóch czy trzech rybaków, ociekających wodą, w ogromnych i zwalanych butach. Ich ręce i twarze były po krwawione. Wdowa zatrzymała się na chwilę i zapytała ochryłym głosem: — Wrócili? — Tak. — Wszyscy? — Ależ tak! — Przysięgnijcie!

Marynarz się zmieszał.

— Naprawdę! Ci, którzy nie wylądowali tutaj, wysiedli z pewnością w Yport.. albo w F'ecamp, którż to może wiedzieć?

Odwróciła się i chciała odejść. Zatrzymała ją jeszcze.

Hanka wracała ulicą z twarzą zmienioną.

— Nie! Nie! — krzyczała zobaczysz swą panią. — Nie! niech pani tam nie idzie!...

Wdowę przeszedł dreszcz. Jej oczy przymknęły się. Musiała oprzeć się o służącą, aby nie upaść.

— To moja wina, moja — powtarzała, a żeby jej zdzwoniły przy tych słowach. Chciano ją odprowadzić do domu.

Oparła się temu. — Haniu! Ja chcę ich widzieć!

Jakim cudem się to stało — niewiadomo, to pewne, że odzyskała siły.

Obie kobiety poszły w stronę domu, który zamieszkiwał Ludwik Baudoin.

Hanka nacisnęła klamkę, p. Baudoin weszła. Młoda kobieta dopiero co podniosła się po ostatnim połogu. Siedziała właśnie, trzymając najmłodsze dziecko na kolanach. Dwoje innych uczepliło się jej fartuszka. Były wystraszone. Niepokój potęgował bladeść oblicza młodej rybaczki. Nie mogąc wyjść sama, wysłała najbliższych po wiadomości i oczekiwała ich le-

dwie żywa, zalewając się rzewnymi łzami. Na widok wchodzącej świekry usiłowała się podnieść, mówiąc cichym głosem: — Pani...

Stara podeszła ku niej.

— Córka moja! — Poczem wzięła obydwój dzieci na ręce i chodząc po izbie za częła je z krzykiem całować.

Był to wybuch gwałtownego lkania. — Moje biedne maleństwa!... Boże! Wy nie wiecie!...

Hanka beczła w kącie izby. Nagle usłyszano krzyk na ulicy. Okrzyki radości.

Drzwi otwarły się znowu. Na czele gromadki krewnych i przyjaciół stanął Ludwik na progu.

— Jest! Jest!

W jednej chwili wszystko było na nogach. Młoda kobieta pomknęła ku mężowi dzieci rzuciły się ku swemu ojcu. Jedna p. Baudoin pozostała na miejscu, nieruchoma, podobna do posaga. Rybak spostrzegł ją.

Rzucił swą czapkę i posunął się naprzód z okrzykiem.

— Mamo! Otworzyła mu ramiona...

## Ostry dziób wspaniałego koguta.

Ciekawa rozprawa sądowa.

W Glarus, w Szwajcarii, zdarzył się niezwykle zaiste wypadek. Mała dziewczynka, Zuzanna Bürgli, licząca dwa i pół roku, przybyła z rodzicami na wilegiaturę do właściciela wielkiego

zakładu hodowli kur.

Dziecko bawiło się chętnie w podwórzu kurnika, przypatrując się skrzydlatym jego mieszkańcom. Jednak pewnego dnia okazało się, że nie jest to tak niewinna i bezpieczna zabawka, jakby się napozór zdawało. Dziewczynka, pozostawiona bez nadzoru, zbliżyła się owego fatalnego dnia

powfale do kraty klatki,

w której znajdował się wspaniały kogut wraz z kilkoma kurami. Pan Chanteclair śnać nie był tego dnia w humorze i nie myślał znosić spokojnie śledzenia jego rodzinnego życia, to też nastroszywszy pióra, zapiał przeraźliwie, a potem rzucił się na dziecko i

dziobnął je z całej siły w oko.

Skutki tego ataku okazały się fatalne. Gdy bowiem na bolesny krzyk dziewczynki nadbiegli domownicy, okazało się, że kogut przebił oko, które wskutek tego wypłynęło.

Ojciec dziecka zażądał od właściciela kurnika odszkodowania

w wysokości 5.000 franków

na podstawie ustawy szwajcarskiej, która czyni właściciela zwierzęcia odpowiedzialnym za wyrządzone przez nie szkody.

Sąd pierwszej instancji odrzucił skargę, wychodząc z założenia, że przyczyną nieszczęścia był brak należytego nadzoru nad dzieckiem. Ojciec jednak nie poprzestał na tem i wniósł sprzeciw do wyższej instancji, która też rzeczywiście uchyliła poprzedni wyrok i zasądziła właściciela kurnika

na zapłatę odszkodowania za stratę oka w kwocie 2.500 franków.

Sąd wyższej instancji uznał bowiem, że właściciel kurnika nie powinien był pozwolić na przebywanie w obrębie swego zakładu osobom do niego nie należącym, a nadto jako okoliczność obciążającą przy

## Pamiętkowy film czeskich dziennikarzy

Praga — Paryż.

„Praga — Paryż” — to nie tabliczka na wagonie pociągu międzynarodowego, jak mógłby przypuszczać niejedyn z czytelników, lecz tytuł

najnowszej filmu czesko-słowackiego, który „nakrecający” był podczas podróży dziennikarzy czesko-słowackich do Francji. Film ten obfituje nie tylko w liczne i nader interesujące zdjęcia z natury, wykonywane w malowniczych okolicach Czech zachodnich, w romantycznych miastach i miasteczkach Niemiec południowych, na spustoszonych pobojowiskach francuskich i w pełnym czaru i życia Paryżu,

lecz zawiera również cały szereg scen, posiadających poniekąd znaczenie polityczne i polityczno — historyczne. Dziennikarze francuscy przyjęci byli bowiem podczas swego pobytu w Paryżu na audjencji przez prezydenta republiki Doumergue'a, prezesa rady ministrów, Poincaré'go i ministra spraw zagranicznych, Brianda, a wszystkie te wizyty

zostały na filmie uwiecznione.

Cały film robi wrażenie żywego felietonu, niezwykle ciekawego i oryginalnego, który żadnego sensacji „czytelniczą” w stałym utrzymuje napięciu.

jął, że kogut, który stał się sprawcą nieszczęścia był znany ze złośliwego usposobienia, że zatem właściciel powinien był przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności, aby niebezpiecznemu Chanteclairowi uniemożliwić fatalny upust swojego temperamentu.

## Jak człowiek spędza życie?

Praca statystyka angielskiego.

Nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jak właściwie człowiek spędza życie.

Otóż pewien statystyk angielski wyliczył iż człowiek, który przeżył ogółem 70 lat, poświęcił ze swego życia: na sen 24 lata 9 i pół miesiąca; na pracę

11 lat 8 miesięcy;

na odpoczynek tyleż; na jedzenie 5 lat 10 miesięcy; na ruch (podróże i t. p. tyleż czasu; na mycie ubieranie się i t. p. 2 lata 11 miesięcy.

### Krótceki sądowe.



## Pierzaste pupilki dobrej żony.

Jak nieznajomy człowiek kokietował ziarnem kurę.

Pani Elżbieta Mikołajczykowa zamieszkała przy ulicy Konstantynowskiej 15 z prawdziwym zamiłowaniem hodowała kury. Znajac dokładnie tajemnice arkana na leżytego odkarmiania tych pożytecznych pierzastych stworzeń, hodowała okazy nie bylejakie. Kury znosiły jaja świeżutkie duże nieprzymierając jak gęsie prawie. A gdy się taką kurkę zarzętło i oskubawszy włożyło do garnka, to rosół był później taki, że paluszki liżać. Aromat luby rozchodził się po całej posesji (a jest ona dość obszerna) zając wszystkie pieknie i kokił sadowiły się pod drzwiami mieszkania pani Mikołajczykowej wdychając tęskliwie i nabożnie. Mąż wróciwszy z pracy do domu „zawijał” mięso kurze i rosółek z kłuseczkami drobnymi, aż mu się uszy trzęszy i nabierał dobrego humoru, wychwalając pod niebiosa połowice, co mu takie smaczne gotuje potrawy.

Nie tedy dziwnego, że na kury pani Elżbiety oszły sobie zęby złodziejaszko wie okoliczni. No i stało się, że któryś z nich usiłował skraść wspaniałą kwoke, nie udało mu się to jednak i zamach swój srodze odpokitował.

CIP, CIP, CIP!

Był to uroczy dzionek wiosenny w kwietniu bieżącego roku. Słońce przygrze wało dość silnie nie tedy dziwnego, że kokoszka pani Mikołajczykowej wyszła na przechadzkę po obszernym podwórzu. Chodził, gdacze, rozgrzebuje ziemię pazurkami, dziobem w ziemię kuje. A nuż jakie ziarenko znajdzie.

A z mieszkania swego z okna 3 piętra przez szybę pani Elżbieta wzrokiem pełnym miłości, spoglądała na swą kurkę; już w myśli widziała ją gotującą się w garnku i ów smaczkowy rosółek, o którym mowa była powyżej. Nagle uwagę jej

Przed kilku dniami przybił do portu Gravesend parowiec kanadyjski „Olbuera”. Statek ten przywiózł na swoim pokładzie dwóch rybaków z Nowej Fundlandji, którzy zabłąkali się na morzu i przez jedenaste dni

plynęli na małej łódce bez żadnych środków do życia.

W chwili, kiedy parowiec ich wyrato-

Jeden rok i 5 i pół miesiąca czasu człowiek, który przeżył lat 70, poświęcił na każda z poniższych pięciu czynności: gamę, rozmyślanie, lenistwo, sprawy różne i

czas stracony zupełnie.

Podając cyfry powyższe, jeden z dziełników francuskich podkreśla, że jednak ilość całkowicie straconego czasu była u wielu ludzi nieporównanie większa.

Przygoda dwóch marynarzy. 12 dni bez pożywienia.

Przed kilku dniami przybił do portu Gravesend parowiec kanadyjski „Olbuera”. Statek ten przywiózł na swoim pokładzie dwóch rybaków z Nowej Fundlandji, którzy zabłąkali się na morzu i przez jedenaste dni

plynęli na małej łódce bez żadnych środków do życia. W chwili, kiedy parowiec ich wyratował, byli tak wyczerpani z głodu i pragnienia, że nie mogli wprost mówić i zdawało się, że obaj stracili zmysły. Dopiero po kilku dniach przyszli na tyle do siebie, że mogli

opowiedzieć swoje przygody. Oto dnia 27 czerwca b. r. wypłynął Lüneberg w Nowej Fundlandji na południe rybaków „Donald Greaser”. Między innymi znajdowali się na statku także nasi bohaterowie, 50-letni Charles Williams i 49-letni Georg May. Następnego dnia o godzinie 3 nad ranem wysadził statek siedem małych łódeczek dwuosobowych

dla założenia sieci. Na jednej z tych łódek znajdowali się właśnie nasi rybacy. Nagle dostali się do gęstej mgły i stracili kontakt z towarzyszami. Nastawili wprawdzie żagle, starali się dostać na ląd, zerwał się jednak wiatr odlądowy, który zapędził bronną łódkę z dwoma pozbawionymi wszelkiej żywności ludźmi w głąb oceanu.

Przez ośm dni płynęli bez jedzenia i picia. Dopiero po ośmiu dniach natrafili na górę lodową. Kawalkami lodu nasycały swoje pragnienie, a potem znów puścili się w dalszą drogę. Mgła ciągle trwała, tak że nie mogli się zorientować, gdzie są. Dwunastego dnia rano wyczerpani stracili już wszelką nadzieję ratunku, nie mieli już siły, by poruszać. W tym stanie zobaczył ich płynący tuż obok parowiec „Albuera”, który ich wyratował.

Parowiec

oddadł obu rybaków do szpitala w Gravesend i dzisiaj stan zdrowia tak się polepszył, że w najkrótszym czasie będą mogli zdrowi powrócić do swojej czynności.

## Zwyczaj i nałogi tych, którzy mają za wiele pieniędzy.

Jak żyją multimilionerzy amerykańscy?

Nikt z żyjących, żaden Foch, Paderewski, ks. Walji, czy Clemenceau, nie buduje tyle ciekawości i zainteresowania u Amerykan, co ich milionerzy, czy t. zw. multimilionerzy.

Co powiedział ten, co zrobił tamten, jak żyją ci, jak inni — oto tematy, na które dziennikarz amerykański może pisze codziennie

kilometry feljeton

a zawsze znajdzie... kilometry czytelników.

Twierdzi on np., że stary Rockefeller założył i włada słynnym towarzystwem kopalni naftowych p. n. „Standard Oil Company” używa w swoim gabinecie do dziś dnia nie lamp elektrycznych,

lecz naftowych...

Robi to jakby z wdzięczności dla oświecenia, któremu zawdzięcza

olbrzymią fortunę.

Młody Morgan wszystkie wolne chwile poza zajęciami w swym banku

poświęca rybołówstwu.

Astor - junior pasjonuje się dzielnictwem i pracuje w tej dziedzinie oczywiście jako amator, bo w tym chudym wódzie nawet w Ameryce nie placą honorariów, które znaczyłyby coś więcej, niż bagatelka.

Ford, jeden z najpopularniejszych milionerów świata, król samochodowy, lubi

chodzić piechotą.

Woolworth, założyciel słynnych sklepów towarowych jest miłośnikiem gry w football i z swych pracowników stworzył kilka pierwszorzędnych drużyn piłkarskich.

Florence Ziegfeld, właściciel słynnego kabaretu, uważa za największą przyjemność przypatrywać się

rewij w swoim teatrze.

— Wszyscy tak doskonale bawiają się w moim teatrze — mawia milioner — czego ja mam stanowić wyjątek...

## Dzień



## Srebrny

## Potwór

Wczoraj na kilka, właściciel mi przy ulicy

Goście bawili darz nie oszczę jak Bolesław skradł soleniz

zabawy srebrnik spostrzegł wywoływać o

wizje. Przyszła ciaka, zegarek lenizant

potwór w czem mu do postanowiono

Zarzewany prowadzonym lokółu, odpro wuż za kradzież do ar

Fajwel Seba stałego miejsca

opie Tego samego nie występy skąd jednak sz dzie byli tam swego dobytku

Wczoraj w wszy, że w mie

CLAUDE FARI



## Oste

Auto Kasim

Jeden z nich zebrał gościa. spać, ale długo

W wielkiej s w środku potężni kształcie gwiazdy ny pajak. Karol sal w towarzyszył najpierw o słońce południ jasnym promien dał się. Karol

## Dzień w Łodzi.



### Srebrny zegarek solenizanta.

#### Poturbowany gość.

Wczoraj na imieninach Ignacego Szulika, właściciela magła i budki z farzyna-  
mi przy ulicy Kijowskiej 47, było  
wesoło i gwarno.

Goście bawili się świetnie, gdyż gospodarz nie oszczędzał wódki i zakasek. Nie-  
jak Bolesław Pachciał również gość  
skradł solenizantowi podczas największej  
zabawy srebrny zegarek z dewizką. Szul-  
lik spostrzegł kradzież i po kolei zaczął  
wywoływać obecnych do korytarza na re-  
wizję. Przyszła wreszcie kolej na Pach-  
ciała, i zegarek znaleziono. Wściekły so-  
lenizant

#### poturbował złodzieja.

W czym mu dopomogli goście. Pachciała  
postanowiono oddać w ręce policji.

Zawezwany posterunkowy po prze-  
prowadzonym dochodzeniu i spisaniu pro-  
tokółu, odprowadził Pachciała, karanego  
tuż za kradzież.

#### do aresztu policyjnego.

## Włamywacz przy robocie.

### Akcja lokatorów.

Fajwel Sebel, notoryczny złodziej, bez  
stałego miejsca zamieszkania,  
opuścił więzienia.

Tego samego dnia wyjechał na goście-  
ne występy do pobliskich miasteczek,  
skąd jednak szybko powrócił, bowiem lu-  
dzie byli tam mądry i dobrze pilnowali  
swego dobytku.

Wczoraj wieczorem Sebel stwierdzi-  
wszy, że w mieszkaniu pana Z. przy ulicy

Przed paru tygodniami do zaniebanej  
i stojącej pustkami facjki przy ulicy  
Wieluńskiej 5, wprowadził się 30-letni  
Franciszek Malifski. Wiódł on spokojne  
życie, i nie udzielał się sąsiadom.

Pracował w fabryce jako ślusarz, jednak  
ostatnio został zredukowany. P. Franci-  
szek zamknął się w swoim mieszkaniu i  
przez dwa dni nie pokazywał się nikomu.  
Lokatorzy zaniepokojili się tem bardzo, a  
kiedy jeden z nich zauważył, że klucz

## Rozmowa przy przystanku tramwajowym.

### Czujny kaliszaniec.

Wczoraj wieczorem na przystanku  
przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Andrze-  
ja stał p. Wiesław Nawrocki, urzędnik  
państwowy

#### zamieszkały w Kaliszu.

Stojący obok pana N. nieznamy mę-  
czyzna o inteligentnym wyrazie twarzy  
wyszczuł z panem N. rozmowę. W pewnej  
chwili nieznamy zdołał skraść Nawro-  
ckiemu portfel z 200 złotymi, i chciał się

ukryć w drzwiach, kazał je wyważyć.  
Stwierdzono, że Malifski leży na tóżku  
i nie daje  
żadnego znaku życia.

Zawezwany lekarz miejskiego pogoto-  
wia ratunkowego stwierdził zgon wsku-  
tek aneurizmu serca. Zwłoką nagłe zmar-  
łego zabezpieczono do czasu zejścia ko-  
misji sądowo - lekarskiej, a po przeprowa-  
dzonych oględzinach przewieziono je do  
prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąko-  
wej.

## Tragiczny koncert przygodnego śpiewaka.

### Posiłek na trawie.

Wczoraj po południu za murem okala-  
jącym cmentarz katolicki w Zarzewie u-  
łożył się na trawie młody

#### licho ubrany mężczyzna.

W pewnej chwili rozwiązał paczkę, w  
której znajdowało się nieco pożywienia

oraz mała butelka wódki. Widocznie był  
porządnie głodny, gdyż zabrał się łapczy-  
wie do jedzenia zakrapianego obficie al-  
koholem. Spalaszowawszy wszystko i od-  
rzucając butelkę chrząknął kilka razy i  
zaczął śpiewać.

Ludzie przechodzący mimo zatykali  
uszy, gdyż koncert nie był pierwszorzę-  
dny. Nagle pijany trubadur przerwał śpiew  
i wydobywszy z kieszeni brzytwę błys-  
kawicznie

#### poprzecinał sobie żyły u rąk.

Zaalarmowani jękami przechodnie za-  
wezawali do opływającego krwią mężczy-  
zny pogotowie ratunkowe, którego lekarz  
odwioził desperata do szpitala w Łodzi.  
Stan jego jest ciężki. Desperat nazywa się  
Wacław Kodrzyński, bez stałego miejsca  
zamieszkania. Powodem zamachu brak  
środków do życia.

## Powrót wesołej trójki z wycieczki.

### Smutny finał.

Łodzianie Stefan Śliski, Mateusz Bar-  
czyk i Stanisław Myjak udali się wczoraj,  
zaopatrzwszy się uprzednio w sporą  
ilość butelek z wódką, na

#### wycieczkę do lasu Łagiewnickiego.

Niczym nieskrepowani bawili się tam  
wspaniale. O zmierzchu trzeba było wra-  
cać. Trójka pijanych łodzian zwinawszy  
swe manatki wyszła na szosę prowadzą-  
cą do Łodzi. W drodze pomiędzy Śliskim,  
Mateuszem i Myjakiem

#### wywiązała się sprzeczka.

Pijacy kłócili się coraz gwałtowniej, aż  
wreszcie doszło do bójk. Śliski chwycił  
za nóż, a Barczyk i Myjak za kamienie.  
Śliski atakowany przez obu kolegów w  
ostatniej chwili „poruszył” lepiej nożem,  
a ugodzony w biodro Myjak upadł na  
ziemię

#### zalewając się krwią.

Na widok nieprzytomnego kolegi Śliski i  
Barczyk pogodzili się i rzucili do ucie-  
czki. Kilku przechodniów ałoli uciekają-  
cych zatrzymało.

Do rannego Myjaka zawezwano pogot-  
owie ratunkowe, którego lekarz po udzie-  
leniu pomocy odwioził go do domu. Śli-  
skiego i Barczyka aresztowano.

**Dr. Wiktor Probst**  
Zgierska 158.  
**powrócił**  
godziny przyjęć: od 4-ej do 6-ej.

**W LISZE**  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Złotoc fotograficzne dla obu reprodukcji  
RYSUNKI PROJEKTU REKLAMOWE  
i WYDAWANIE WYKONANIE  
**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ Piotrkowska

CLAUDE FARRÈRE.

61)



## Ostatni bóg.

### POWIEŚĆ.

Antorysowany przekład  
Kazimierza Bukowskiego.

Jeden z nich zamknął okno. Drugi ro-  
zbrał gościa. Karol Edward położył się  
spać, ale długo nie mógł zasnąć.

### II.

W wielkiej sali o malowanych belkach  
w środku potężnych krokwi, ułożonych w  
kształcie gwiazdy, wisiał olbrzymi, żelaz-  
ny pajak. Karol Edward, wszedłszy do tej  
sali w towarzystwie hrabiego Podola, ujr-  
zał najpierw owego pajaka, w którym  
słońce południowe połyskiwało tysiącem  
jasnych promieni. Kiedy hrabia Podol od-  
dał się, Karol Edward zobaczył nagie w

głębi wielkiej sali zgromadzonych „krew-  
nych i przyjaciół zmarłego barona”.

Program hrabiego Podola został wy-  
konany ściśle. Trabia Thurso nie zdołał  
jeszcze przywitać się z panią Spanheim.  
Lokaje, których przywołano, pomagali mu  
z pełną szacunku powolnością. Ubranie od-  
dano mu oczyszczone dopiero po godzinie  
dziesiątej. O godzinie dziesiątej podawa-  
no w Spanheim drugie śniadanie. Karol  
Edward musiał więc zjeść śniadanie w  
swoim pokoju. Ale hrabia Podol okazał się  
przynajmniej słowny. I Karol Edward, o-  
trzymawszy teraz zapewnienie, że zobaczy  
w końcu Stellę, przestał się niecierpli-  
wić.

Karol Edward ukłonił się. — Krewni i  
przyjaciele odpowiedzieli na ukłon. Było  
ich co najmniej trzydziestu, godnych obej-  
rzenia. Większość z nich nosiła uniformy,  
a raczej wiele różnych uniformów. Było  
wśród nich wielu panów, którzy pamięta-  
li służbę pod dawnymi chorągwiemi au-  
strjacko - węgierskimi. Wszyscy mieli  
jednak żalobę; każdy nosił krepe na ra-  
mieniu lub na rękojeści szpady.

— A teraz, panie Thurso, pójdziemy  
przywitać się z panią baronową...

Po przejściu przez bardzo długą gale-  
rję i dwa ciasne pokoje, ozdobione szaremi  
malowidłami religijnymi, niskie drzwi z  
starego czarnego dębu prowadziły do ka-  
plicy...

### III.

Zamkowa kaplica Spanheimów była  
oświetlona jedynie dwoma niejasnymi wi-  
trażami. Rozmiary miała średnie. Wielka  
kolumna świeca i gronnie, które zapalono, aby

uczcić zwłoki, leżące na katafalku, uzu-  
pełniała skąpe światło płynące z zew-  
natrz. Karol Edward, wszedłszy do wne-  
trza, ogarnął pierwszym spojrzeniem zło-  
ceny i rzeźbiony ołtarz, trumnę, tonącą w  
powodzi czarnego aksamitu, dwa rzędy  
zakonnicy, stojących z lewej i prawej stro-  
ny, od przedsionka aż do absydy i zupeł-  
nie osobno, przed klęczącą grupą kobiet  
w żałobie, Stellę Spanheim pod długimi  
woalami żalobnymi, leżącą twarzą na tak  
wielkim klęczniku, że wydawała się jesz-  
cze drobniejsza i bardziej tragicznie bez-  
bronna.

Kiedy skrzypnęły drzwi, Stella őrgnę-  
ła. Nie uszło to uwadze Karola Edwarda.  
Nie wstała jednak, nie odwróciła się, do-  
póki jedna z zakonnicy nie podeszła do niej  
i szepnęła jej coś do ucha. Wszystko wy-  
dawało się przewidziane i z góry przygo-  
towane. Pani Spanheim, nie odpowiedział  
szy, ani nie mrugnawszy oczyma, skoń-  
czyła swoją cichą modlitwę, przeżegnała  
się i w końcu odstała swój klęcznik za-  
konnicy. Wtedy przeszła przez nawę i  
zbliżywszy się do bocznych drzwi, przy  
których stał Karol Edward z przewodni-  
kiem, weszła z nim do jednego z przyleg-  
łych pokoiów, tworzących zakrystję ka-  
plicy. Towarzyszyła jej jedna z dam w  
żałobie, które klęczały za nią. Była to hra-  
bina Kruh. Była dosyć brzydka, o ustach  
szerokich, orlim nosie i pogardliwym spoj-  
rzeniu, którem mierzyła ostentacyjnie  
wszystkich, nie wyłączając osób obec-  
nych.

— Co? — pomyślał Karol Edward,  
który się uszczypnął, aby się przekonać  
czy nie śpi. — Czyliżby hrabina Kruh i  
hrabia Podol sądzili, że będą rozmawiać

ze Stellą Spanheim wyłącznie w ich obe-  
cności?

Istotnie, tak myślała hrabina Kruh i tak  
myślał hrabia Podol. Okazali to od razu w  
sposób jaskrawy, gdyż z niesłychaną ob-  
jętnością wnieśli się oboje do rozmowy  
począwszy od pierwszego podziękowa-  
nia pani Spanheim i od pierwszej odpo-  
wiedzi Thurso.

Trafili na nieszczęście na człowieka,  
nie przywykłego do bezczelności. Karol  
Edward zbladł.

— Wezwala mnie do siebie na pomoc  
— pomyślał. — Święty Andrzeju, uczynie,  
co będę mógł, ale istotnie nie wezwala  
mnie napóżno.

Udawał więc przez czas jakiś, że go-  
dzi się z położeniem. Potem jednak, uznaw-  
szy, że należy przeciąć węzeł gordyjski,  
przystąpił zniechęca do zabiegu z energią  
chirurga:

— Pani — rzekł bez ogródek — zosta-  
wiłem w Paryżu jednego z najdawniej-  
szych przyjaciół pani, którego zdrowie nie  
pokoju mnie ogromnie: księcia d'Isle Rhod-  
des i Ville Parisis. Otóż, wiedzając o tem,  
że udaje się tutaj, pan d'Isle-Rhodes pole-  
cił mi przekazać pani swój testament ust-  
ny, który mogą pani powtórzyć tylko sam  
na sam. Przyznaję, że chwila jest niesto-  
sowna. Ale głos umierającego ma wsze-  
dzie i zawsze pierwszeństwo. Pan d'Isle  
Rhodes jest o wiele starszy, niż był nim  
pan Spanheim. Ośmielam się więc prosić  
panią o godzinę rozmowy sam na sam, al-  
bo dzisiaj, albo pojutrze, bo smutna cere-  
monia jurzejsza wyczerpie z pewnością  
wszystkie siły pani...

n.)



**SPORT.**

**Co działo się na zielonej murawie w Łodzi?**  
**28 p. S. K. mistrzem D. O. K. IV w piłce nożnej.**

Dziwnie ułożony został kalendarzyk II-iej rundy rozgrywek o mistrzostwo P. L. P. N. dla Łodzi. Jak w Łodzi grają drużyny ligowe to pod rząd niemal w każdej niedziele i święto; odpoczywa najwyżej jedna drużyna. Jak znów przestają grać to obie drużyny tj. Turyści i ŁKS. lub też jednocześnie obie drużyny wyjeżdżają do innych miast a w Łodzi pustki i nudy sportowe, bo Łódź to dotychczas wielkie miasto do wszystkiego, tylko nie do sportu. Jedynie piłka nożna nieco elektryzuje i ta gałąź sportu w Łodzi utrzymuje całkowicie życie sportowe.

Ostatnia niedziela była znów nudna, mimo, że zawodów sportowych różnego rodzaju było pod dostatkiem, jednak publiczności na zawodach nie było i to właśnie odstrasza pionierów różnego rodzaju sportów od dalszej pracy.

Ależ do rzeczy! Przedewszystkiem zawodów lekkoatletycznych na boisku WKS. o mistrzostwo Łodzi w pięcioboju. Jak zwykle, jedynie ŁKS. robi coś w lekkoatletyce, reszta klubów śpi i to śpi snem sprawiedliwym, gdyż nawet ŁOZLA., jedna z ruchliwszych organizacji, poradziła narazie na to nie może. Mistrzem pięcioboju został Starosta (ŁKS.) uzyskując 2.368,56 punktów, drugie miejsce zajął Hajek (ŁKS.) 2.365,40 punktów i trzecie również ŁKS. przez Welnica 2.230,305 punktów. Techniczne wyniki pierwszych miejsc przedstawiają się następująco: skok w dal Hrynkiwicz (HKS) 6,11 mtr., rzut oszczepem, Hajek (ŁKS.) 39,06 mtr., bieg 200 mtr., Hrynkiwicz (ŁKS.) 23,8 (rekord okręgowy), rzut dyskiem: Starosta 26,87, bieg 1500 mtr. Starosta (ŁKS.) 4:29,8. Organizacja zawodów wzorowa. Na tym samym boisku odbyły się zawody ogólnie - sportowe o mistrzostwo DOK. IV. Mistrzem DOK. IV w piłce nożnej został 28 p. S. K. bijąc w roz

ŁTSG. — Siła 5:1 (2:1). grywkach finałowej 25 pp. w stosunku 6:1 (5:0) oraz 37 pp. 7:0 (3:0).

W zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsca osiągnęli: rzut granatem, szer. Konarski (18 pp.) 67,94 mtr., bieg 800 mtr. ppr. Banaszkiewicz (18 pp.) 2,5 sek., bieg 110 mtr. 25 pp. w czasie 3,34, Siekierski (18 pp.) 19 sek., skok w dal: szer. Bober 25 (pp. 6.04m., pchnięcie kulą szer. Siewierski (18 pp.) 9,675 m., rzut dyskiem piut Kluźniak (25 pp.) 32,25, skok w wyż: strz. Łukasik (30 pp.) 1,62 mtr., bieg szturmuowy 18 pp. w czasie 2,3, bieg 100 mtr. kapr. Pawlak (30 pp. 11 sekund, rzut oszczepem ogn. Szymański (10 pap.) 42,51, sztafeta 4 razy 400 mtr. 25 pp. w czasie 3,34, bieg 3000 mtr. por. Banaszkiewicz (18 pp.) 9:54,5, skok o tyczce szer. Blak (31 p. S. K.) 2,70 mtr. I tu dzięki zainteresowaniu się ludzi fachowych temi zawodami, wypadły one nadzwyczaj starannie.

Z innych imprez podkreślić należy za wody piłkarskie o mistrzostwo Ligi I-iej między ŁKS. II a GMS. I, które prowadziły by z wielką dozą ambicji z obu stron. Zakończyły się zwycięstwem ŁKS. w stosunku 5:1 (3:0). Gra żywa prowadzona fair, obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Zwycięstwo zupełnie zasłużyło. To samo można powiedzieć o zawodach Turystów II z Sokolem zgierskim. Sokół od pewnego czasu włączył się na serio do pracy i zdobył się na zwycięstwo nad Turystami w stosunku 5:1 (0:0). Druga drużyna Turystów opada jakoś z formy, a zapowiadała się nadzwyczajnie.

Inne mecze mniej ciekawe, jednak wyniki ich są nie mniej sensacyjne i tak: SSKM. (Chojny) — Samson 2:1 (1:0). Burza — Hasmonia 5:4 (4:3). Policijny KS. — Makkabi (Zgierz) 5:1 (2:1). Rudzkie — Odrodzenie 3:1 (2:0).

**Piłka nożna w kraju.**

**Sromotne porażki łodzian.**

**Ł. K. S. - Warta 2:5 i Turyści - Legja 2:5.**

(C-S) Wczorajsza niedziela przyniosła szereg sensacyjnych wyników piłkarskich, szczególnie dla Łodzi. Obie drużyny tj. ŁKS. i Turyści przegrały zawody i to w stosunku równym po 5:2.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

**Warszawa: Legja - Turyści 5:2 (2:2).** Bramki zdobyli dla Legji: Łańko 2, Ciszewski 1 i Nawrot 1 oraz jedna samobójcza przez Kulawaka. Dla Turystów — Balczewski i Błaszczyński. Sędzia p. Korngold z Krakowa. Gra w pierwszej połowie równa, w drugiej zaś ze strony Turystów chaotyczna i słaba. Turyści bez Karasia i Lasa z Michałskim w bramce.

**Polonia - Jutrzenka 3:1 (0:0).** Polonia prowadziła 3:0, jednak w drugiej połowie załamała się. Bramki dla Polonii uzyskali: Ałaszewski, Krygier i Emchowiec z karnego. Dla Jutrzenki Weinberger i Krumholtz. Sędziował I-sza połowę z powodu niestawienia się sędziego p. Krakowski z

Warszawy, drugą zaś p. Reatig z Łodzi, który spóźnił się na zawody.

**W Katowicach: IFC. Czarni 2:0 (0:0).** Bramki uzyskali: Golsler i Gerlitz. Sędziował dobrze p. Plotrowski z Łodzi.

**Łwów: Pogoń - TKS. 8:1 ((5:0).** Bramki zdobyli: Wacek Kuchar 3, Bac 2, Szabakiewicz, Garbień i Hanke po jednej. Sędzia p. Ziemiański z Krakowa.

**Hasmonia - Ruch 2:2 (1:0).** Bramki zdobyli dla Hasmonii: Steuerman i Zeidel dla Ruchu: Rebiuzjone i Katzy. Sędziował p. Bira bardzo dobrze z Łodzi.

**Poznań: Warta - ŁKS. 5:2 (5:1).** Czerwoni ponieśli porażkę w Poznaniu w stosunku 5:2 (5:1). Zawiodł szczególnie atak. Bramki uzyskali Przybysz 3, Rocho wicz i Herske po 1-iej. Dla ŁKS. obie bramki strzelił Radomski Wacek. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

**Kraków: Wisła - Warszawianka 8:2 (4:0).** Wisła wyskokowo zwyciężyła Warszawiankę w stosunku 8:2 (4:0).

**Bieg kolarski Krzywie - Główno organizowany przez Makkabi**

**wygrał „Ende (Ł.K.S.) w czasie 55:52.**

(C-S) W dniu wczorajszym na szosie warszawskiej odbyły się wyścigi kolarskie organizowane przez ruchliwą sekcję kolarską ZSTG. „Makkabi”. Na starcie zgłosiło się 22 zawodników. Poszczególne biegi przedstawiają się następująco:

**Bieg na 30 km.** wygrał Ende (ŁKS.) w czasie 55:52; 2) Piech (Kruschender) w czasie 55:56; 3) Grandz (Burza) w czasie 55:57; 4) Kowalski (TZS.) 55:58; 5) Kosłowski (Hejnal) 56 min.

**Bieg turystyczny na 10 km.** dla wszyst

kich wygrał Szymański (ŁKS.) w czasie 21:45, drugi przybył Żykowski (Hejnal) w czasie 21:48, 3) Ferdynand nieczeszony 21:56.

**Bieg juniorów na 15 km.** Startowało 17 kolarzy: 1) Strzelec (PTC) w czasie 25:28; 2) Łyskowski (Kruschender) 25:34 3) Mielch (PTC.) 25:46.

**Bieg międzyklubowy na 15 km.** wygrał Błaszczyk (Ognisko) w czasie 24:36, 2) Kosłowski (Hejnal) 24:37 i 3) Klausner (Siła) 24:38.

**Mecz lekko-atletyczny Polska --- Jugosławia.**

**I-szy dzień.**

(C-S) W Zagrzebiu odbywają się zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Polski i Jugosławii. Pierwszy dzień zawodów przedstawia się następująco: **Bieg 100 mtr.** wygrał Szenajch (Polska) w czasie 11,1 sek., drugi Dobrowski (Polska); **bieg 400 mtr.** wygrał Wejs (Polska) w czasie 52,2, drugi Roset; **bieg 1500 mtr.** 1) Forys (Polska) w czasie 4:14,2, 2) Janowski; **skok w wyż 1) Jakubiec (Ju-**

gosławia) 1,75 mtr., 2) Fryszczyn (Polska) 1,70 mtr.; **rzut oszczepem:** 1) Lesler (Jugosławia) 53,69 mtr., 2) Smakulski (Polska) 53,09; **rzut kulą:** 1) Ambrozi (Jugosławia) 13,06, 2) Górski (Polska) 12,99; **sztafeta 4 razy 100 mtr.** wygrała Polska w czasie 44 sek.

W punktacji ogólnej prowadzi Polska 42:28.

**Dokąd pójdziemy wieczorem?**

Miejski Kinematograf Oświatowy — Upiór w operze.

Dla młodzieży. — „Gaiganiara” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Apollo” — Pat i Patachon jako policjanci i Maciste w walce z szekiem

„Belle-Vue” — „Kochana Teściowa”

„Casino” - Kobieta sfinks. Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wlecz.

„Corso” — Sankt-Holm-Weebs Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” 1 Na paryskim bruku. 2) Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi. Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — „Nostromo.” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

„Grand-Kino”. — „Niebieski ptak”.

Ogród „Grand-Hotelu”. Występy artystyczne.

„Imperia” — Paryski pajak

„Luna” — 1) Lepiej się żenić 2) Blazen z miłości Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Oko za oko.

„Odeon” — „Djabelek”

„Splendid” — 1) Cierpienia Sieroty 2) Dla jednej kobiety

„Resursa” - Pat i Patachon jako detektywi Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Sprawa przy drzwiach zamkniętych. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

Z powodu przypadającego na sierpień urlopu artystów biorących udział w bieżącym repertuarze — przedstawienia w Teatrze Miejskim na kilka dni zostaną przerwane — potem pod reżyserją K. Tatarskiej, ukaże się znakomita lekka komedia Verneuil'a „Azala”, która zdobyła sobie w Warszawie w Teatrze Małym nienawywalny sukces. O dniu premiery będą specjalne zawiadomienia.

**TEATR POPULARNY.**

Wczoraj po 60-tem przedstawieniu „Trędowatej” Teatr Popularny zamknął swoje podwoje na przeciąg jednonomiesiecznych ferij letnich, w którym to czasie przeprowadzony będzie remont sceny i sal. Rozpoczęcie sezonu nastąpi w dniu 10 września r. b.

**Radjo-kącik**

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.**

Poniedziałek, 1-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty; 17.20 Odczyt p. t. „Z zagadnień szkolnictwa powszechnego i budownictwo szkolne”, wygłosił dr. Stanisław Tynalski z działu „Pedagogika i wychowanie”; 17.45 Nad program i komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastromania” w wykonaniu orkiestry Lewinsoma i Slobodnika; 19.00 Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch”, wygłosił red. Z. Kleszczyński; 19.15 Rozmaitości, wypowie p. Bocheński; 19.35 10-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prelegenta prof. Lucien Rogulny; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: p. Berta Crawford (śpiew), p. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela), p. W. Jakubczyk (klarnet) i p. St. Nawrocki (akompaniament). W programie: Mendelsohn, Lotti, Spohr, Boccherini, Liszt, Weber; 22.00 Komunikat

Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster p. f „SZLIF” Kilińskiego 77, — tel. 58-37. — poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ściennie stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek. — Przyjmuje się do grawiowania wszelkie kryształy stołowe i szklełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!! Wykonanie piorwstórzonej!

**BARWNIKI** do domowego farbowania „BARWNIK” Najdoskonalszy produkt. Żądajcie wszędzie tylko „BARWNIK”. Fabr. Chem. „BARWNIK” D-ra A. Dulowskiego Warszawa, Bonifraterska 11, tel. 10-01.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI** Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc **KONSTANTYŃSKA 9** Tel. 27-81. Przyjmuje od 12-2 i 5-7

Najpocząsny **Ból głowy** usuwają znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem** Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**LECZNICA** lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku. **Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-iej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki. **Porada 3 złote.** —:—: Wizyty na mieście. —:—: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Żęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosię.

**Dr. STUPEL** Szkolna 12. Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 6-9 wlecz.

**Dr. Rózaner** Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznie światłem górskim. **NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**DR. MED. PRYBULSKI** choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. **Zawadzka nr. 1.**

**Dr. med. H. LUBICZ** Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. światłem wyżynowym. Przyjmuje od godz 8-10 i 5-8

**Dr. EKKERT** powrócił. **Kilińskiego 145** przy Głównej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12-1 1/2 od godz. 6 1/2-8 1/2

**Dr. M. Glazer** Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8 Janio na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście Obuwie trwałe bielizna, manufaktura na raty „Kredyt” Nawrot 15 1 p.

# P.p. Czytelniczki i Czytelnicy „Łódzkiego Echa Wieczornego”

którym los się uśmiechnął, obdarzając ich w okresie przed ferjami letnimi premjami za uwagę i przechowanie numeru. Dziś rozpoczynamy po przerwie letniej ponownie zamieszczanie (w nakładzie numerów premjowych, na które dotychczas wypłaciliśmy gotówką 3000 złotych. (2-ga serja).



p. A. Muszyńska  
Płocka 1.



p. J. Polaczek  
Kilińskiego 142.



p. J. Pogodziński  
Nawrot 77.



p. M. Walczakowa  
Napiórkoskiego 23



p. J. Kaczmarek  
Rzgowska 74



p. K. Tolbiszewski  
Wiznera 17



p. A. Zadzińska  
Nowo-Zawrzewska 11.



p. St. Wojdak  
Kilińskiego 79.



p. Z. Holcgreber  
Gdańska 12.



p. M. Klimecki  
Lubelska 10.



p. J. Mikołajewska  
Lutomierska 30.



p. J. Zajączkowska  
Zgierska 39.



p. H. Hornig  
Konstantynowska 59.



p. M. Matler  
Cegielniana 58.



p. F. Gambrych  
Al. I Maja 11.



p. A. Kaczorowski  
Pomorska 16



p. J. Kułakowska  
Targowa 15



p. Z. Nowakówna  
Wawelska 21



p. F. Stasiak  
Ogrodowa 28.



p. Otylja Łuba  
28. p. Strz. Kan. 40.



p. H. Hochans  
Sierakowskiego 33.



p. P. Pigułowska  
Kazimierza 11.



p. K. Sikorski  
Miedziana 7.



p. A. Zdankiewicz  
Kilińskiego 199



p. M. Siemiątecki  
Zachodnia 15.



p. B. Płocienniczak  
Szkolna 29.



p. St. Kamiński  
Zamenhofska 29.



p. S. Dębowska  
Konstantynowska 84



p. B. Banas  
Przejazd 41



p. Wl. Grzędowski  
Konstantynowska 53



p. A. Wendler  
Zamenhofska 1.



p. E. Glinecka  
Barbary 23



p. M. Zdzenicki  
Ogrodowa 26



p. Wl. Ochędalski  
Rokicińska 110



p. E. Wawrzyński  
Senatorska 16



p. St. Wojciechowski  
Tatrzańska 37.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Jankowski**

Onlata nocztow  
**Nr. 180.**  
 Numer pojedyn  
 W prz  
 Ro  
 (Od własne  
 Bielsk, 2 sierpn  
 kienniczym bielski  
 została zawarta i  
 Nagły wyja  
 z Moskwy  
 (Od własne  
 Warszawa, 2.  
 skiewska komun  
 Patek  
 wyjechał  
 P. Patek stanie w  
 lejszym. Nagły i  
 ząd posta Pałka  
 zarze w kołach dy  
 Minister  
 na wywcz  
 (Od własne  
 Warszawa, 2 s  
 kowski po zjeżd  
 rym weźmie udzł  
 dniowy urlop  
 do M  
 pleknej miejscow  
 Nowego Sącza. M  
 podczas jego nieo  
 wał wiceminister  
 G  
 Pierwsza prz  
 Londyn  
 Nowy-Jork  
 Paryż  
 Szwajcaria  
 Druga prze  
 Dolar w obr  
 prywatnych  
 Pierwsza p  
 Warszawa  
 Złoty  
 Dolar  
 Przekaz na  
 Dolar  
 Banki dewiz  
 kupowały około  
 kursie — 8.88  
 Prywatnie dolar  
 W płaceniu  
 Tendencja mocn